

# ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców  
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,  
wino mszalne Tarragońskie pół-  
słodkie gwarantowanej jakości w  
cenie 4 zł. 50 gr. flaszka, oliwa, ka-  
dzidło od 6 zł. za kg., obrazki, obrazy,  
książki do nabożeństwa, oraz bire-  
ty, ornaty, bielizna kościelna.

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.

**Sprzedajemy najtaniej.**

Dochód przeznaczony się na  
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan  
i mieszkańców parafii okolicznych.

Należność pocztową opłacono gotówką.

Rok XII.

MAJ 1939 r.

Nr 5.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK  
informacyjno-  
religijny



Numer pojed. 20 gr.  
Roczna prenum. 2 zł.

## TREŚĆ NUMERU:

1. Królowa wiosny (wiersz).
2. Precz z przeklinaniami
3. Udział katolika w radościach i troskach swej parafii.
4. Maryjo (wiersz).
5. List kombatantów francuskich.
6. Krypno i kościół krypiański.
7. Na godzinę czynu (wiersz).
8. Za dzielne zachowanie się.
9. Z galerii białostockiej.
10. Marzenie pani Kamili.
11. Czasem na słuchaniu polega całe szczęście małżeńskie.
12. Przedziwne metaformozy.
13. Modlitwa oracza.
14. Zgon wielkiego kapłana patrioty.
15. Pielgrzymka do Częstochowy.
16. Kronika.
17. Wiadomości ze świata katolickiego.
18. Rzeczy ciekawe.
19. Trochę śmiechu bez grzechu.
20. Ofiary.
21. Intencja dla kółek różańcowych na miesiąc kwiecień.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 2, Telefon 63 — Obst. Nr 467.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-RELIGIJNY.

## Królowa wiosny.

*W ogrodach kwiat zbudzonych drzew wychyla się z swych pąków,  
I ponad niw zielonych siew wlatuje śpiew skowronków.  
O Matko, Ty miłości zdroju, rolnika spełń nadzieję,  
I otwórz w dniach ciężkiego znoju opieki swej wierzeje!*

*Okrutne ludzkie serca zmień, do słońca prowadź ludy,  
I wszystkim daj miłości dzień, żniwnego czasu cudy.  
Od dzieci swych, Krynico łaski, wiośniane przyjmij kwiaty,  
I ubierz w cnót promienne blaski ojczyste nasze chaty!*

*Spraw, by nie było krzywdy na ludzkim, wielkim polu,  
W swą pieczę słabe dzieci bierz i czyn, poczęty w bólu.  
Rzuć wkońcu kwiaty swej miłości, podarki swe wiośniane,  
Na bohaterów święte kości, na groby zapomniane!*

X. E. Nawrowski.

## Precz z przeklinaniem!

Przekleństwo stało się rzeczą wprost nagminną. Przeklinają starzy i młodzi, prostaczkowie i wykształceni. Klną w złości i w żartach, przy pracy i przy zabawie. Klną często bez najmniejszego powodu. Dorastająca młodzież uważa kłębę — razem z trzymaniem papierosa w ustach — za coś, co ją wyróżnia i stawia na równi ze starszymi. Głupie to bardzo, ale takich półgłówków u nas bardzo wielu. Nie przynosi to naszemu społeczeństwu zaszczytu, owszem, jest jego hańbą. Trzeba wreszcie z tym skończyć. Wyplenić zwyczaj przekleństwa!

Piękny przykład walki z tym obrzydliwym nałogiem dają nam nasi sąsiedzi zamorscy Szwedzi. Jakkolwiek wcale nie przeklina się tam tyle co u nas, powstał tam w roku ub. specjalny „Związek przeciw publicznym przekleństwom”, który postawił sobie za cel przez propagandę, odczyty, broszury, artykuły itp. zwalczać zwyczaj przeklinania w miejscach publicznych. Założyciele mają nadzieję, że to im się uda.

Udało się we Włoszech. Rzadko w którym kraju tyle i tak paskudnie przeklinano, jak we Włoszech. Zabrał się do tej

## „BŁAWAT POLSKI”

BIAŁYSTOK  
ul. Dąbrowskiego Nr 1.

od 1 marca do 1 czerwca

rozpoczął się „BIAŁY TYDZIEŃ”  
płucien i wyrobów Żyrardowskich  
Nadeszły również

nowe materiały wiosenne.

ZAKŁ. CERAM. FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana KUCHARSKIEGO S<sup>-wie</sup>

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku  
BIAŁYSTOK, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle—piecyki przenośne  
Budowa pieców—polewa

Firma nagrodz. Dyplomami Uznania na Wystawach Kraj.

ZOSTAŁ OTWARTY NOWY

CHRZEŚCIJAŃSKI

ZAKŁAD BLACHARSKI

HENRYKA DZIEMIANA

BIAŁYSTOK  
ul. Sienkiewicza Nr 83

Wykonanie solidne i niedrogie

plagi wielki „Duce”. Po kioskach, w tramwajach itd. czytano: „Przekleństwo jest rzeczą niekulturalną”. Kulturalni Włosi wyliczyli się z niekulturalnego nawyku.

I u nas trzeba wszezać taką propagandę. Robi to już Kościół. Niech z Kościołem współpracuje rodzina. Wszyscy niech tępią w swoim kole ten chwast, rozumiejąc, że klątwa nie tylko jest niegodna człowieka kulturalnego, ale sprzeczna z nakazami moralności chrześcijańskiej. Dobry katolik nie śmie przeklinać!

A więc precz z przekleństwem!

## Maryjo!...

Chciałbym Ci oddać moją duszę,  
Niby różę świeżuchną i białą,  
Lecz mi zwiędła w życia zawierusze  
I niewiele już listków zostało...

Chciałbym Ci oddać moje serce,  
Niby perłę szacowną, bez skazy,  
Ale mi je w życiowej rozterce  
Zrysowały i ciosy i razy...

Jednakże wierzę, Przeczysta Maryjo,  
Że gdy weźmiesz owe dary w dłoń,  
Nowym kwiatem się róża okryje,  
Nowym blaskiem znów perła zaplonie.

Boguwola.

*Ks. Ignacy Walczewski.*

## Udział katolika w radościach i troskach swej parafii.

Czym dla każdego człowieka jest rodzina, tym dla katolika jest parafia. W rodzinie człowiek przychodzi na świat, w rodzinie otrzymuje pożywienie, naukę, wychowanie; rodzina daje mu punkt oparcia w życiu i pomoc. Około ogniska domowego obracają się jego radości i smutki. W domu rodzinnym jak w ognisku skupia się całe życie przyrodzone, ziemskie i prywatne normalnego człowieka.

A gdzie zbiera się i objawia się życie nadprzyrodzone katolika? Rozwijają się i objawia ono również na tonie rodziny nadprzyrodzonej, jaką stanowi parafia. W parafii słońcem, które skupia wszystkie promienie życia religijnego i które to życie religijne rozjaśnia i ogrzewa, powoduje wzrost pięk-

## List kombatantów francuskich.

W pismach amerykańskich pełno jest fałszywych lamentów nad losem uciskanych żydów europejskich. Ale o milionach chrześcijan, wymordowanych przez żydo-komunę w Rosji i Hiszpanii, nie tam, zdaje się, nie wiedzą. Obludzie tej dali należyta odprawę byli wojacy francuscy w otwartym liście, wystosowanym przed kilku tygodniami do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Czytamy tam:

„Zapomina pan, panie Prezydencie, ile tysięcy duchownych zamordowano w Hiszpanii. W jaki sposób?”

Wieszali ich na hakach rzeźni z napisem: „Świńskie mięso”. Krzyżowali i palili żywcem. Mury miast noszą po dziś dzień ślady tych zbrodni.

Zakonnice gwałcono i zarażone ciskano w miejsca rozputy. Ludzi świeckich rozstrzeliwano za to, że mieli na sobie krzyżyk lub medalik.

Kościoty palono, rozsadzano dynamitem, zamieniano na sale balowe, stajnie i lupanary.

Ołtarze bezczeszczono — wywracano krzyże.

— Cóż na to powiedział świat? Uznał, że jest to: „ciekawny eksperyment socjalny”.

Pan wie, panie Prezydencie, że my we Francji mamy szacunek dla wszelkich przekonań i poglądów, ale mamy wstręt do obludy, gdziekolwiekby ona występowała.

Sprawiedliwość nie może być jednostronna. Wyć ze społeczeństwa nad Żydami może być nawet szlachetnie, ale pod warunkiem, że potępią się zarazem każde barbarzyństwo”.

nych dzieł na terenie parafii, jest kościół parafialny. Tu katolik rodzi się przez chrzest do życia nadprzyrodzonego, tu odżywia duszę Sakramentami św., tu pobiera naukę wiary, tu z innymi wychowuje się do życia chrześcijańskiego: od kolebki do zgonu życie katolika obraca się w obrębie parafii.

**Czym jest parafia?** Wiadomo, że cały Kościół katolicki stanowi organiczną całość, „mistyczne ciało” Chrystusa Pana, którego najdrobniejszymi komórkami jesteśmy wszyscy. Parafia jest jak gdyby miniaturą Kościoła Powszechnego. „W niej — jak pięknie mówi ks. Prymas w liście pasterskim „O życiu parafialnym” — jest cały Chrystus i Duch Św. Jest w niej całe objawienie, nie umniejszony skarb wiary, nieskończone bogactwa łask z wszystkimi tajemnicami uświęcenia i środkami zbawienia”.

Jest ona czymś żywym, zorganizowaną społecznością.

**Alwicz.****Krypno i kościół krypniański.**

Wieś Krypno można zaliczyć do najstarszych wsi powiatu Białostockiego.

Chwile jej powstania toną w odległej przeszłości minionej. Niewątpliwie jednak powstała z małego osiedla ludzkiego, jak i wszystkie inne wioski, zakładane ongiś przez grupki ludzi wśród puszczy i borów, co wszechwładnie pokrywały nasze ziemie.

W XV wieku Krypno już jako niewielka wioszczyna wraz z innymi wioskami, rozrzuconymi na olbrzymich połaciach tutejszego zakątka kraju, figuruje na spisie Dóbr Knyszyńskich, należących do potężnego litewskiego rodu książąt Radziwiłłów.

Jeden z tego rodu książę Mikołaj Radziwiłł ufundował kościół w Dobryńwie w roku 1514, a w następnym 1520 w Goniądzu i w Krypnie i wtedy wieś Krypno rozdzielił na dwie części. Bliższą część od Krypna oddał na fundusz kościołowi knyszyńskiemu, a dalszą pozostawił przy swoich dobrach knyszyńskich. Odtąd Krypno zdobyło sobie podwójną nazwę: część oddaną kościołowi nazwano Krypniem-Kościelnym, a część pozostałą przy dobrach dworskich — Krypniem-dworskim, potem — Krypniem królewskim, a dziś — Krypniem Wielkim.

Nazwa Krypna - królewskiego pochodziła stąd, że książę Mikołaj Radziwiłł zaraz po 1520 roku swoje dobra knyszyńskie, wraz ze wszystkimi ich wsiami, podarował królowi polskiemu Zygmuntowi I-mu.

Jak na czele Kościoła Powszechnego stoi namiestnik Chrystusowy, Ojciec św., na czele diecezji — biskup, tak na czele parafii stoi proboszcz, — podobnie jak ojciec na czele rodziny. On nie tylko chrześci, nie tylko karmi dusze swych parafian Sakramentami św., nie tylko rozgrzesza, namaszcza, chowa zmarłych, ale jest doradcą, kierownikiem, wodzem we wszystkich dziełach i poczynaniach katolickich, jakie na terenie parafii się odbywają. A jest nim z ustanowienia Jezusa Chrystusa i Kościoła.

**Dlaczego życie katolickie jest słabe?** Dlatego, że oddalenie się od parafii, od jej życia, od jej ogniska, którym jest kościół parafialny, jest powodem, że katolicy, mieszkający na jednym terenie, żyją każdy dla siebie, nie mają wspólnych radości duchowych i wspólnych zmartwień, nie ich w życiu religijnym nie łączy, nie doznają w życiu religijnym od niko-

Na Krypnie - kościelnym, po jego nadaniu kościołowi wkrótce zbudowano drugą plebanię knyszyńską i liczne zabudowania gospodarcze dla nadanych tu obszernych funduszów kościelnych. Tu często przemieszkiwali proboszczowie knyszyńscy jako w swej rezydencji i dla odprawiania Mszy św. mieli maleńką drewnianą kapliczkę z jej cudownym obrazem N. M. Panny Pocieszenia.

Kapliczka ta prawdopodobnie tu już była i do roku 1520 i posłużyła głównym powodem do nadania Krypna na fundusz kościoła knyszyńskiego.

Stare miejscowe podania mówią, że „zbudowana ona została przez ludzi dla zamieszczenia w niej tego Cudownego Obrazu, który pewnego poranku został znaleziony na lipie, a jak chcą inni, w lipowej krypie przy studni, obok pagórka, na którym stoi kościół krypniański“.

Na kilkadziesiąt lat przed rokiem 1669, jak to widać ze starych dokumentów kościoła knyszyńskiego, już na miejscu tej kapliczki na Krypnie stał nieduży drewniany kościółek zbudowany przez proboszcza niewymienionego z imienia i nazwiska. Stawiał go niejakiś cieśla ze dworu Pęskie. Był on nawet pokonsekrowany przez Mikołaja Słupskiego, biskupa Gracjanopolitańskiego, sufragana Wileńskiego, który tu był z wizytą pasterską w roku 1674. Po konsekracji został podniesiony do godności filii, czyli córki kościoła knyszyńskiego i w tej godności znalazł się w spisie wszystkich kościołów diecezji Wileńskiej sporządzonym w 1674 roku na Synod Diecezjalny za biskupa Wileńskiego M. Zienkiewicza.

Stał on tu na pagórku wśród różnych drzew jak w lasku. Dokoła otaczał go cmentarz grzebalny. W jego wielkim

go pomocy, przeżycia religijne chowają tylko dla siebie, bo są dla siebie pod względem religijnym obcy, omal niechętni. Za tą obcością u niejednych o słabszej woli przychodzi oziębienie uczuć religijnych, oddalenie się od życia religijnego, od religii samej.

Dla tego też Synod jasnogórski chce odnowić życie parafialne, jak postanowił odrodzić życie rodzinne. Dlatego rzuca hasło: Z powrotem do parafii! Parafia to naturalna rodzina w porządku nadprzyrodzonym, to komórka nadprzyrodzonej społeczności katolików. Tu, w parafii, znajdzie każdy pomocę, dzięki którym może sprostać zadaniom, jakie w dzisiejszej Polsce na nim ciąży. Parafia to praktyczna szkoła życia katolickiego nie tylko dla dzieci, ale to również instytut wychowania katolickiego dla dorosłych tak bardzo potrzebny.

oltarzu, jak przed tym i w kapliczce, znajdował się Cudowny Krypniński Obraz od M. Panny.

W roku 1829 miejsce tego kościółka już zajmuje znacznie większy kościół drewniany, o którym ówczesny inwentarz knyszyński podaje takie szczegóły: „O 4 werstów od Miasta Knyszyna znajduje się Filialny we Wsi Krypnie Kościelny Kościół. Ten jest w dobrym stanie pobudowany w prostokąt z drzewa w Węgiel Tarciami z nadworza okożuchowany. Budował go ś.p. ksiądz Betański proboszcz knyszyński na miejscu gdzie stary kościół stał”.

Jest to już trzecia z kolei drewniana świątynia na Krypnie, ale dla licznej ludności krypnińskiej i ta za mała z biegiem czasu jakoby tak zniszczona, że była niebezpieczna dla modlących się. A ponieważ były to już czasy silnego rusyfikowania i oprawosławianie kraju i wszelkie reperacje i rozbudowy kościołów były wzbronione, to też poważnie obawiano się, że gdy władze rządowe spostrzegą niebezpieczny stan tego kościoła, zamkną go i tym przekreślą jego tu dalsze istnienie na zawsze.

By temu zapobiec krypnianie wykorzystują zabicie cesarza Aleksandra II w dniu 1 marca 1881 r. i pośpiesznie wnoszą podanie do jego następcy cara Aleksandra III, prosząc go o pozwolenie wybudowania im na Krypnie nowej murowanej kaplicy na pamiątkę oswobodzenia przez zabitego cara włościan od poddaństwa. Car pozwolenia udzielił.

Wszyscy wtedy parafianie krypnińscy z wielką radością i zapalem rzucili się do pracy. Stary drewniany kościół rozebrali, a na jego miejscu przystąpili do budowy swojej nowej murowanej kaplicy i pod nazwą kaplicy w ciągu 4 lat wybudowali swój terazniejszy okazały kościół murowany i w roku 1885 oddali go na Chwałę Bogu, a ludziom na modlitwę.

Jest on już czwartą kolejną świątynią na Krypnie i, jak jego poprzednicy: drewniane kościółki i kapliczka pierwotna, szeroko znany ze swego cudownego starożytnego obrazu N. M. Panny, który tu przez setki lat patronował całej okolicy i dziś patronuje, sprowadzając swoimi łaskami w jego mury, na swoje uroczystości liczne rzesze pątników ze wszystkich okolic.

Dzisiejsze Krypno jest to już bardzo duża wieś. Po obu stronach drogi, co biegnie od Knyszyna do Tykocina rozlokowała dwa długie, nieprzerwane szeregi swych domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych na przestrzeni 2 kilometrów długości i liczy przeszło 1000 mieszkańców.

Północny koniec wsi oparła nieomal o tor kolejowy co ściąga się od Białegostoku do granicy niemieckiej, do Grajewa i tuż nieco na wschód ma ruchliwą stację kolejową Knyszyn.

Wielka liczba okazałych drewnianych i murowanych domów krypnińskich gospodarzy, szkoła, gmina, poczta, młyn parowy dają tej wiosce poważny, zamożny wygląd.

Wszyscy jej mieszkańcy — katolicy prawie bez wyjątku pracują na swych rolnych gospodarstwach. Niektórzy mają swoje większe lub mniejsze chrześcijańskie sklepy i handele. Żydów tu, jak i w całej parafii, niema ani jednego.

## Na godzinę czynu.

Gdy nad Ojczyznę czarne zwisną chmury  
i loskot gromów z daleka dobiega,  
— nie czas rozszerzać prywaty kontury  
i drżeć przed stratą powszedniego chleba.

Niech mężne serca, jednością mocarne,  
staną w granicach niezłamanym murem,  
mając w zwycięstwo niezachwianą wiarę —  
przez mgłę pożarów i przez krwi purpurę!!

A Polki niechaj lży swoje ukryją  
i dumne czoła stawiają przeciwnościom,  
aby, gdy czynu godzina wybije,  
dzielnych nie brakło obrońców Wolności...

Bo cóż po życiu bez Wolnej Ojczyzny,  
— i cóż po takim „cichym bohaterze”,  
co za pozorów się kryje krzywizny,  
albo się wstydy, że nie jest żołnierzem?!...

Gie.

Kwiecień 1939.

## Za dzielne zachowanie się.

W gospodzie wielkiego miasta nadreńskiego siedzi gromadka młodzieży. Pełno wśród nich głośnego gwaru. Nie usiedzą godnie i spokojnie na krzesłach. W wesołej pogwarce biorą udział ręce i nogi. Jeden drugiego nabiera. Ale żaden sobie z tego nie robi. Salwa śmiechu strzela jedna po drugiej. Czemu chrześcijańskie chłopaki nie mają być wesołe? Do nich należy dzisiaj, o jutro się nie troszczą. Ich wiara budzi w nich radość. „Radujcie się i po wtóre powiadam wam, radujcie się!”

Kelnerka przynosi zupę. Obiad może się rozpocząć. Głodne oczy wpijają się w talerze. Nagle urywa się hałaśliwa pogwarka, że aż się dziwi temu reszta gości. Młodzieńcy robią znak krzyża, składają ręce, składają głowy i tak jak w domu rodzicielskim odmawiają modlitwę przed jedzeniem. Cóż

ich obchodzą inni goście w gospodzie? Bóg ponad wszystko, Bóg zawsze i wszędzie pierwszy. Jeszcze raz wielki i mocny znak krzyża świętego. Potem na nowo młodzieńczy śmiech i gwar napętnia salę. Raźnie i wesoło spożywają zupę. Nie zostawili ani odrobiny.

Przychodzą na stół ziemniaki, mięso, jarzyna. Do tego przed każdym staje kufel piwa. Młodzi spoglądają na siebie ze zdziwieniem.

— Ależ, panienko, zamówiliśmy tylko zupę!

Z delikatnym, macierzyńskim uśmiechem kelnerka wskazuje chłopcom na stół w głębi sali, gdzie siedzą dwaj oficerowie. Chłopcy pochylają się ku sobie. Naradzają się. Potem wstają dwaj z nich jako wysłannicy, aby podziękować oficerom za miłą fundę. Skromnie pyta jeden z młodych:

— Czy mogę zapytać, czym zasłużyliśmy na to niespodziewane ugoszczenie?

Silnie i krótko po wojskowemu pada odpowiedź z ust oficerów:

— Za dzielne zachowanie się.

Dzielne, religijne zachowanie się jest rzadkie. Ludzie na ogół więcej zważają na sąd ludzi niż na sąd Boga. Zapierać się religijnych przekonań ze względu na ludzi jest tchórzostwem. Przed ludźmi otwarcie zaznaczać swoje stanowisko jest męstwem zasługującym na uznanie i pochwałę.

#### Z galerii białostockiej

### Dom Katolicki

Dom Katolicki Fary z boku  
Jak mało w Polsce okazały;  
Możemy wreszcie w własnym lokum  
Budować tron dla Bożej chwały.

...Że zawsze oddan dla parafii,  
— Uczciwy każdy przyzna człowiek, —  
Że mimo przeszkód wznieść  
Nam Katolicki Dom potrafił, —  
Białostockiemu Dziekanowi  
Cześć! —

(Ls)

## Na aktualny temat.

P(ożyczka) O(brony) P(rzeciwnolotniczej).

Silni, zwaśni, gotowi.  
Dziś polska rzeczywistość  
Zadziwia glob;  
...Kto może, niechaj ofiar  
Nie skąpi, choćby wdowich,  
Na FON, na P.O.P.!  
Bo pożyczka, to rzecz święta!  
Przez nią wróg nas POPamięta!

### Olbrzymieje durna plotka...

Co to będzie, — moja pani, —  
Tylko sekret... mówił mąż...  
Bo podobno, „jak wiadomo”...  
Olbrzymieje plotka wciąż...

Niech plotkarze jednak wiedzą,  
Co panikę szerzyć chcą;  
Do więzienia łatwo trafić  
Za „działalność” mogą swą!

### Bajeczka na czasie.

Jak mówi bajka stara,  
U wilka raz opieki szukał  
baran.  
Wilk, — pan „łaskawy”, —  
dla dobra powszechnego ładu  
objął zaraz „protektorat”...  
a kiedy przyszła pora  
obiadu, —  
baranowi bez ceregieli  
pogruchotał piszczele...  
— Ha — ha! Dobra sztuka  
kto następny? — Zawył...

Lapis.

## Marzenie Pani Kamili.

Śwąd spalenizny dusił i przygniatał, panosząc się po całym mieszkaniu.

— Znowu ta Frania coś napsuła, zaniepokoiła się pani Kamila.

— No i służąca!.. Nie daj Boże!.. Nic nie umie. Robi co chce i jak chce, nauk żadnych nie słucha; a harda, a leniwa, a brudaska...

Dawno już trzeba było ją oddalić, ale cóż, kiedy prawie wszystkie teraz takie. Rzadki traf — znaleźć taką prawdziwą według szumnej nazwy — pomocnicę domową. I niby jest bezrobocie...

Z tymi smutnymi myślami wpada pani Kamila do kuchni, a tu Frania, jak gdyby nigdy nic, prowadzi sobie, sądząc ze skutków, przewlekłą gawędę z jakimiś dwiema dziewczynami, zapominając o Bożym świecie.

Ujrzawszy panią Kamilę dziewczęta grzecznie się przywitały, a jedna z nich bardziej rezolutna i bardzo podobna do żydówki, oświadczyła: — My do panieczki, nas przysłała stróżówka Aniuta; mowiła, co pani szuka służońcej. Teraz my pracujemy u żydów ale bardzo nam chcesz postąpić do swoich...

W głosie chrześcijańskiej dziewczyny, którą zły los zmusił do wysługiwania się Żydom, a która tak chce pracować u swoich, tyle było szczerzego pragnienia żeby jej życzenie zrealizowało się, że aż to wzruszyło panią Kamilę, więc choć oferty kandydatek trudno było traktować poważnie już chociażby ze względu na toporny i niechlujny ich wygląd, to jednak wtrąciła życzliwie: — A jakżesz z gotowaniem i praniem? — Aj, panieczku!.. Ja piorę, jak lustro; a gotować, to ja żydowskie potrawy doskonale gotuje; nu, naszych to ja nie umiem, ale ja prędko nauczyłaby się, ja gotowa nawet zapłacić, żeby mnie kto nauczył — odpowiedziała ta sama.

— A czegoż to obie przyszłyście?.. — zaciekawila się pani Kamila.

— My panieczko dwie do wyboru, prosze wybierać, która lepsza... — ośmieliła się odezwać, pociesznie drygując drugą, dotychczas z niemym zachwytem przyglądając się sprzętom.

Żal było pani Kamili tych biednych żydowskich sług, ale cóż kiedy nie miała sił na bezowocną męczarnię. Bo takie już utarło się przekonanie, że żydowskie sługi nie są warte. Cóż po ich dobrych chęciach, kiedy warunki w jakich żyją, krócej lub dłużej na służbie u żydów pozostawiają trwałe piętno na ich pracy i charakterze.

Delikatnie więc, żeby osłodzić przyszłość, zastępującym na współczucie dziewczętom, powiedziała: — Bardzo żałuję, ale żadnej z was nie mogę zatrudnić, bo już znalazłam sobie służącą...

— Aj, jaka szkoda!.. Przepraszami... Dziękujemi za rozmowę.

— Zamamrotały żydowskie sługi i wyszły przygnębione, stąpając niezgrabnie i hulaśliwie.

Oto jest życie! — pomyślała pani Kamila. Tyle pań cierpi niewygodę nie mając dobrej służońcej, a tyle sług o dobrych

nawet chęciach ponieważ się w nieodpowiednich warunkach lub traktując po macoszemu, bez zamilowania, nieumiejętnie swą pracę, schodzi na manowce, demoralizując się.

Żeby to ktoś mądry i energiczny zainicjował rozpowszechnienie kursów „dla pomocnic domowych” po miasteczkach a nawet i po wsiach.

Jakże wiele dobrego można byłoby przez to dokonać...

Ale czy znajdzie się kto, żeby zrealizował marzenia pani Kamili, tak piękne i godne jaknajszybszego zrealizowania?!

Wu-Zet.

## Czasem na „słuchaniu” polega całe szczęście małżeńskie.

1) Nie opuszczaj twego męża, kiedy los ześle mu złe chwile. Właśnie w najcięższych dniach bądź przy nim. Nie czyni mu wyrzutów, że zło przyszło z jego winy. Pamiętaj, że ty i on stanowicie jedną całość. Wspieraj go w chwilach zwątpienia dobrym słowem, serdeczną troską o jego zdrowie, miej uśmiech na ustach nawet wtenczas, kiedy go z trudem wydobędziesz. Czyż nie miło ci będzie usłyszeć po dniach niepokoju słowa: „Gdybyś ty przy mnie nie była...?”

2) Nie sprzeczasz się z twym mężem w obecności drugich. Mężowie nie znoszą, kiedy ich żony wypowiadają swoje zdania przy obcych ludziach. Łatwo się wyrwie kobiecie słowo nieobliczalne, a po tym trudno je wymazać i zawsze pozostawi ono cież w sercu. Potem — sam na sam — wieczorem, powiedz mężowi swe zdanie, spokojnie, szanując jego zapatrywania i poglądy.

3) Bądź dla twego męża nie tylko ukochaną kobietą ale towarzyszem. Staraj się poznać jego zainteresowania. Wejdz w krąg jego pracy zawodowej, bądź mu towarzyszką w jego sportach, o tyle, o ile ci czas pozwala i zdrowie. Słuchaj chętnie, kiedy ci mówi o swym zawodzie. Słuchanie to wielka umiejętność. Czasem na tym „słuchaniu” polega całe szczęście małżeńskie, a przecież ty pragniesz być szczęśliwą?

4. Nie zaniedbuj się w ubieraniu. Pielęgnuj twe ciało. Niechaj twój mąż niema powodu do powiedzenia: „Dawniej lepiej się ubierałaś aniżeli dzisiaj”. Taki trud nagrodzi ci się stokrotnie. A jakżesz szczęśliwą będziesz, kiedy twój mąż popatrzy na ciebie badawczo a potem powie: „Ty jednak zawsze esteś najładniejszą i najmilszą kobietą dla mnie”.

## Przedziwne metamorfozy

pastora Gorodziszcz

W posiadaniu naszej redakcji znajduje się broszura pod wieleznaczącym tytułem: „Ks. Piotr Gorodziszcz bez sutanny i bez maski”.

Z broszury tej dowiadujemy się, że znany na gruncie białostockim p. Pastor Gorodziszcz jest zwykłym rosyjskim żydem urodzonym w Homlu, gdzie, będąc sierotą, sprzedawał obwarzanki. Następnie przyjeżdża do Odessy, w Odessie zaś wśród rówieśników otrzymuje miano „Chaimka Nachalnego”. W Odessie własna ciotka jego, nie wiedząc co z rozhukanym i brudnym chłopcem robić, oddaje go do misji baptystów, gdzie Chaimek otrzymuje chrzest. Przed wojną ucieka od baptystów do wojska i w czasie wojny kręci się jako sanitariusz przy armii rosyjskiej, przy czym przyjmuje chrzest powtórnie według obrządku prawosławnego. W 1918 roku nasz Chaimek ponownie wstępuje w Kijowie do baptystów, poczym zaangażowano go do pewnej misji angielskiej. Jakim cudem zjawił się w Polsce i otrzymał obywatelstwo polskie-niewiadomo.

Dość, że fakty twierdzą, iż w Równem, w Polsce, Chaim Gorodziszcz już dysponuje dużymi sumami pieniężnymi, obracając takowe na nawracanie Rosjan i żydów na baptyzm. W roku 1923 pan Gorodziszcz otrzymuje polecenie Misji Barbikańskiej z Londynu na założenie misji w Polsce. Na miejsce działalności swojej, w nawracaniu żydów p. Gorodziszcz obiera m. Białystok, gdzie za angielskie funty szterlingów buduje dom modlitwy, a potem dość ładną świątynię przy ul. Św. Rocha. Dalsza przedziwna metaformoza duchowa tego Pana, według tejże broszury, jest taka: „z prawosławia Gorodziszcz przechodzi na wyznanie luterańskie, z luterańskiego na anglikanizm, potem przeszedł do kościoła reformowanego wileńskiego, a wreszcie stworzył wyznanie własnej kompozycji”. Pozatym broszura oskarża Pastora Gorodziszcz o czyny niemoralne, kolidujące wprost z kodeksem karnym.

Broszura ta jest tym ciekawsza, że autor tej broszury i wydawca, misjonarz Emanuel Grynberg zamieszkały w Brześciu n/Bugiem przy ulicy 3-go maja Nr 13, podkreśla, że bierze na siebie wszelką odpowiedzialność za treść swojej broszury. To też, wobec powyższych faktów, osoby zainteresowane a przede wszystkim instytucje wojewódzkie, magistrackie i starościńskie, gdzie Pastor Gorodziszcz był mile widziany i nawet, pomimo protestów duchowieństwa białostockiego, tytułowany księdzem — mają prawo i obowiązek od tego Pana żądać rehabilitacji.

## Modlitwa oracza.

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, my utrudzeni pracownicy codziennego, powszedniego chleba;

Naszemi prośbami racz nie gardzić i spraw, aby zniknęła przepaść między twórcą chleba a głodnym... Daj chleba dla wszystkich.

O jasna Gwiazda morska! O porcie tonących! ratuj tonący w niedostatku i krzywdzie społecznej lud polski. Weź organizacje ludu Twego, przez złych ludzi często na manowce prowadzone, pod Swoje błękitne sztandary.

Miasto Pańskie i Bramo niebieska na wschód wystawiona! Chroń wiernie syny ludu Swego od zarazy komunistycznego wschodu.

Pani, na pomoc światu śpiesz się, zbaw nas z złości. Zbaw z przewinień i walk partyjnych, byśmy w miłości i zgodzie Bogu i Polsce służyli.

A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy! O Maryo! Pani i Królowo nasza, błogostaw ziemi i królestwu swemu — Ojczyźnie naszdej, przy Twojej cudownej pomocy krwią synów wsi naszej wywalczonej. Rządź ją i prowadź do chwaty. Amen.

## Pielgrzymka do Częstochowy

Pod kierownictwem ks. kan. A. Abramowicza wyrusza z Białegostoku i dalszych okolic pielgrzymka do Częstochowy przez Kraków w dniu 26 maja o godz. 14-ej t. j. o 2-ej po południu. Cena biletu tam i z powrotem 15 zł, wliczając w to niedużą ofiarę na kościół-pomnik oraz odznakę pielgrzymią.

Cel pielgrzymki: błagalne modły u Stóp Królowej Polski o pokój i nienaruszalność granic naszej Ojczyzny milej.

Pielgrzymi zatrzymają się w Warszawie, gdzie pomodlą się u trumny św. Andrzeja Boboli. W Krakowie zwiedzą Wawel, Katedrę i kilka świątyń, oraz za niewielką opłatą kopalnie soli w Wieliczce. Wieczorem pojedą do Częstochowy, gdzie spędzą dwa dni Zielonych Świąt.

Powrót do Białegostoku w dniu 30 maja o godz. 3-ej nad ranem.

Ponieważ liczba biletów jest ograniczona, należy zawnocześnie zapisywać się w kancelarii parafii św. Rocha przy ul. Dąbrowskiego Nr 1 i wносить należność, albo osobiście, albo zbiorowo czy przez delegatów parafii i wsi.



## P o m o g ł o .

W rodzinie p. radcy wszystko byłoby w porządku gdyby ojciec nie tak często zaglądał do szklanki czy kieliszka. Jego najstarszy syn po ukończeniu studiów, otrzymał posadę w odległym mieście. Z początku przez pół roku przychodziły listy, w których młodzieniec opisywał swoje przeżycia. Odtąd jednak były coraz rzadsze, coraz krótsze i zawsze zawierały prośbę o pieniądze. Tak upłynęło znowu już pół roku i w końcu listy ustały. Aż tu pewnego razu przyszedł list, ale już nie od syna, lecz od kogo innego. Był to rachunek — upomnienie, aby rodzice zapłacili długi za syna.

Ojciec i matka przełękli się. Zapłacili wprowadzić długi za syna, lecz napisali mu list z prośbami i upomni niami. Na jakiś czas to poskutkowało; wkrótce jednak dobre postanowienia przysły i znów pewnego dnia przyszły rachunki. Znów rodzice zapłacili i napisali jeszcze ostrzejszy list. Ale to już nie pomogło.

Martwili się... Co z tego syna będzie?

Ojciec robił sobie gorzkie wyrzuty. Czy on temu nie jest winien. przez zły przykład? Coraz bardziej dręczyły go podobne myśli, aż raz napisał taki list do syna:

Mój synu!

Już możesz bez kłopotu robić długi. Ja będę je płacił, odejmując sobie od ust, nie będę już chodził do gospody, abys ty za to częściej tam mógł chodzić. Twój ojciec.

To pomogło. Nieraz go kusiło, lecz ile razy miał przekroczyć próg gospody, przypomniał sobie list ojca. Wkrótce nie widzino go już w wesołym towarzystwie, przychodziły znów regularnie listy do rodziców i po latach wrócił do rodzinnego miejsca, jako poważny i stateczny mężczyzna.

## Zgon wielkiego kapłana-patrioty.

Dnia 21 kwietnia w lecznicy w Berlinie zmarł ks. dr Bolesław Domański, proboszcz w Zakrzewiu, prezes Związku Polaków w Niemczech. Dzięki pracy ś. p. ks. prob. Domańskiego jego parafia Zakrzewo stała się drugim Liskowem, duchową stolicą wszystkich Polaków pod Niemiecem. Prześladowany przez Niemców, więziony, atakowany przez bojówki niemieckie, napastowany przez pisma—proboszcz zakrzewski trwał niezłomnie na szanę polską. Od 1931 r. jest prezesem Związku Polaków w Niemczech, a jednocześnie patronem Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, kuratorem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, członkiem

Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z zagranicy. Wszystkie gazety polskie w Niemczech z bólem wielkim piszą o zgonie ks. prob. Domańskiego, zaznaczając, że osierocił on lud polski w Niemczech, a dla tego ludu polskiego całe swe życie pracował i walczył. Polacy pamiętać będą jego ostatnie słowa, wypowiedziane przed zgonem: „Lud polski nie da się”.

## K R O N I K A .

W niedzielę 23 kwietnia otrzymał święcenia kapłańskie w obrządku wschodnio-katolickim z rąk J. E. X. Biskupa Mikołaja Czarneckiego nasz parafianin Ks. Marian Jacewicz. W dniu tym, tak wielkim dla prymicjanta i dla nas współparafian zanosiliśmy modły gorące, wraz z swym proboszczem, o Łaski i Dary z Nieba dla Księdza Mariana, aby godnie a gorliwie wykonywał w całym swym życiu wysokie a dostojne swoje posłannictwo duszpasterskie. W dniu 3 maja Ks. Marjan o godz. 7 rano złoży Panu Bogu pierwszą Ofiarę Mszy św. na Jasnej Górze w Częstochowie, a następną Mszę Św. w swym parafialnym kościele na wzgórzu Św. Rocha w Białymstoku. Należy się spodziewać, iż Ks. Marian Jacewicz niebawem otrzyma nominatę na jedno z nielicznych placówek duszpasterskich obrządku wschodnio katolickiego w naszej Archidiecezji, gdyż hierarchicznie zależeć będzie od władzy naszego Metropolity J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego. Możliwy jest jednak wyjazd ks. Jacwicza na dalsze studia do Rzymu.

— Synod prowincjalny pod przewodnictwem naszego Metropolity i przy współudziale Ich Ex. Ks. Biskupa Stanisława Łukomskiego, Ks. Kazimierza Bukraby, Ks. Kazimierza Michalkiewicza, Ks. Karola Niemiry i Ks. Tadeusza Zakrzewskiego oraz delegatów kapituł — odbył się uroczyście w Bazylice Wileńskiej w dn. 13 kwietnia. Przedstawicielami do Synodu z księży z naszej Archidiecezji byli: Księża Prałaci i Kanonicy Kapitułni Ks. Jan Uszyło, Ks. Adam Sawicki, ks. Jan Ellert, dziekan wydziału Teol. U. S. B. w Wilnie, przedstawiciele dziekanów ks. kan. Jan Adamowicz i ks. kan. Albin Jaroszewicz. Ks. Dyr. Romuald Swirkowski, del. od proboszczów: ks. Kazimierz Zacharzewski i ks. Piotr Niewiarowski. Del. od prefektów: ks. Antoni Zalewski i ks. wizytator Paweł Bekisz i del. od wikariuszy: ks. Antoni Kowalczyk i ks. Kazimierz Romanowski.

W wyniku obrad Synodu powzięto uchwały, które będą przesłane do zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską. Prace Synodu zostały zakończone hymnem dziękczynnym w kaplicy Św. Kazimierza.

— Zarządzeniem Władzy Kościelnej, ks. Makary Jancewicz, prob. w Michałowie został wyznaczony kapelanem zgromadzenia zakonnego w Czarnym Borze pod Wilnem, do Michałowa zaś ks. Jan Siemaszkiewicz dotychczasowy proboszcz w Jalówce. Ks. Eugeniusz Łotecki wikary Dobrzyniewski został mianowany proboszczem w Drozdowszczyźnie, zaś ks. Jan Wielgat, wikary par. św. Rocha, proboszczem w Borejkach. Wikarym w par. św. Rocha został wyznaczony ks. Cezary Trzeciak, do Dobrzyniewa zaś ks. Stanisław Zdanowicz.

— Rozgrywające się na terenie międzynarodowym wypadki wielkiej wagi spotęgowały w narodzie wielką czujność i ofiarność, a że i największa ofiarność i poświęcenie bez pomocy Boskiej nie na długo wystarcza—to też Akcja Katolicka idąc za wezwaniem Ojca Świętego Piusa XII do modłów publicznych o pokój, postanowiła jednocześnie błagać Najwyższego o pomoc i błogosławieństwo dla tak niedawno zmartwychwstałej Ojczyzny naszej. W tym celu we Farze, na św. Rochu i w Dojlidach w dniu 3 maja o godz. 6-ej wieczór ma zebrać się dziatwa ze wszystkich szkół powszechnych miasta na wspólne modły. W dniu 6 maja o godz. 6 wieczór uczyni to samo młodzież męska szkół średnich, zaś w dniu 13 maja o tejże godzinie modlić się będzie młodzież żeńska szkół średnich.

W tym również celu, prosząc o błogosławieństwo dla Polski, cała Akcja Kat. wraz z parafianami mają adorować wystawiony Przen. Sakrament w dniu 2 maja od godz. 19-ej do 20-ej wieczór.

— W dniu 3-go maja jako w święto Królowej Korony Polskiej, została odprawiona uroczysta Suma na wzgórzu św. Rocha przez ks. kan. Aleksandra Chodykę w asyście księży prefektów Kazimierza Borżyma i Antoniego Zalewskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dr Stanisław Halko, dyrektor gimnazjum. Pogoda sprzyjała. Po nabożeństwie rozpoczęła się defilada wojsk garnizonu białostockiego.

W tym-że dniu w sali Województwa zostali udekorowani przez p. wojewodę H. Ostaszewskiego Złotym Krzyżem Zasługi następujący księża: ks. dzieka i kan. Aleksander Chodyko, ks. kan. Adam Abramowicz, ks. Józef Wołejko prob. Turosieński i Srebrnym Krzyżem Zasługi ks. prefekt Albin Raziwoń.

— Prace przy kościele-pomniku zostały wznowione z dniem 24 kwietnia. Zatrudnionych zostało 11 murarzy specjalistów i 21 pomocy, razem więc pracuje w tej chwili 32 osoby. Kościół tynkuje się zewnątrz i wewnątrz.

— W tym roku do obdarowania więźniów „święconem”, w białostockim więzieniu karnym, przyczynił się znakomicie

ogół parafian. Oto przy poświęceniu „święconego” część święconego z wielką ochotą składano do kosztów z przeznaczeniem dla najbiedniejszych parafii i dla więźniów. Ks. kanonik Abramowicz dzielił się tradycyjnym jajkiem z Administracją Więzienia i z więźniami. Siostry Misjonarki św. Rodziny zajęły się obdarowaniem święconem bez różnicy wyznania, wszystkie więźniarki więzienia karnego.

— W niedzielę dnia 7 maja zostanie odprawiona uroczysta Wotywa w intencji Kolejarzy Węzła Białostockiego.

— Towarzystwo miłosierdzia „Caritas” rozwija się ostatnio nader pomyślnie w parafii Farnej i u św. Rocha, wciągając w orbitę swej szlachetnej działalności sporą liczbę z inteligencji miejskiej. Nie jeden z tych społeczno-charytatywnych działaczy odznaczył się już nietylko swoją pracą w tej dziedzinie, ale i zdobył sławę prelegenta. Tak naprzykład odezwy wygłoszony przez p. magistra Saka na akademii żałobnej po ś. p. Ojcu św. Piusie XI w białostockim teatrze miejskim, był pełen umiaru należnego chwili i świetnie skauponowany. Nie więc dziwnego, że przyniósł w pełni zasłużony sukces szanownemu Prelegentowi.

— W niedzielę dnia 30 kwietnia parafia nasza wraz z całą Akcją Katolicką, żegnała bardzo serdecznie swego wikarego ks. Jana Wielgata, który pomimo, iż krótko pozostawał na swym stanowisku, to jednak zostawił niezatarte wprost ślady swej gorliwości na polu społeczno-religijnym. Nie więc dziwnego, że towarzyszą Mu na nowe stanowisko w Borejkach żal i błogosławieństwa.

## Wiad. ze świata katolickiego.

— **Bohaterski wyznawca wiary.** W wiosce Tuchewan, chińskiej prowincji Iczang żyje stary Liu, który nawrócił się przed przeszło 30 laty. W wiosce w której mieszka usadowiła się banda komunistów. Jeżeli wieśniacy komunistom jakiegś rzeczy odmówili, to komuniści znęcali się nad nimi w nieludzki sposób, lub ich nawet rozstrzelali.

Syn starego Liu został zamordowany, ponieważ nie chciał się wyrzec wiary i wstąpić w ich szeregi. Przyszła kolej na starca. „Wyrzeknij się swojej wiary!” „Jestem chrześcijaninem i wolę umrzeć niż zaprzeć się wiary”. Znęcanie się i groźby nie zdołały starca wyprowadzić z równowagi. Kobięcina, która przyglądała się maltretowaniu starca przez „czerwonych”, starała się nakłonić starca na ustępstwa. Nie mogąc niczego ze

staruszkciem dokonać, komuniści chcieli go pod mur postawić. Wówczas kobiecina oświadczyła „czerwonym”, że stary Liu postradał zmysły, na co staruszek głośno oświadczył, że na umyśle jest zupełnie zdrów i pragnie umrzeć za Chrystusa. Kobieta nie mówiąc zakrywa mu usta ręką i wyprowadza najspokojniej z obrębu podwórza, gdzie miała się odbyć egzekucja. Wskutek energicznej postawy starej kobiety czerwoni towarzysze opuścili karabiny wymierzone w pierś odważnego chrześcijanina. Dziś, kiedy komuniści opuścili Tuchenwan, stary Liu chętnie opowiada swoje przejścia, dumny, że mógł publicznie wiarę swą wyznać.

— **Prośba do Ojca św. w sprawie kanonizacji Królowej Jadwigi.** Delegacja polska, która przybyła na światowy kongres Międzynarodowy Unii Katolickich Stowarzyszeń Kobiecych, wręczyła Ojcu św. Piusowi XII, na audjencji w dniu 14 ub. m., prośbę o kanonizację Królowej Jadwigi, zaopatrzoną przeszło 50 tys. podpisami z Warszawy i różnych stron Polski.

## Rzeczy ciekawe.

— **Ziemia Polska płacze.** Publicyści polscy żywo interesują się sprawami Gdańska. Jeżeli ludzie — pisze jeden z nich — nie umieją w Polsce płakać nad losami Gdańska, to naprawdę płacze ta pomorsko-polska ziemia, na której Gdańsk jest zbudowany, płacze Wisła i wszystkie dorzecza Wisły. Płaczą prochy i kości praludności gdańskiej i błagają, by z nich powstał mściciel. Prawa, jakie nam daje statut Wolnego Miasta Gdańska, należą do niepodzielnych praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Prawa te to najdrogocenniejszy klejnot w koronie Orła Białego.

— **Ojciec dwadzieściorga dzieci musi bronić ich bezpieczeństwa.** Wielkie wrażenie zrobiło w Glasgowie w Anglii zaciągnięcie się do ochotniczej armii lotniczej brytyjskiej 45-letniego Roberta Creath. Zaciągnął się on w dniu, kiedy żona powiła mu dwudzieste z rzędu dziecko. „Muszę bronić mojej licznej rodziny — oświadczył ochotnik lotnik — nie wolno mi w tym wyręczać się innymi”.

— W dniu 22 ub. m. o godzinie 12 w Krasnem nad Uszą, powiatu mołodeczańskiego odbyła się uroczystość wręczenia 100-letniemu powstańcowi z r. 1863 p. Ignacemu Abramowiczowi czapki weterańskiej i krzyża powstańczego. Na uroczystość tę przybyły liczne delegacje mińskiego pułku piechoty oraz Korpusu Ochrony Pogranicza.

— Niedawno polscy uczeni wynaleźli sposób wyrobu aluminium z krajowej glinki kaolnu, której pokłady znajdują się na Wołyniu.

— Już wkrótce rozpocznie się budowa kolei podziemnej t. zw. „metra” w Warszawie. W różnych punktach miasta odbywają się próbné wiercenia celem zbadania warstw ziemi.

## Trochę śmiechu bez grzechu.

**Perska legenda.** Stara perska legenda opowiada o pewnym ogrodniku szacha, który w ogrodzie królewskim spotkał śmierć.

Natychmiast pobiegł do pałacu i, padając do nóg szachowi, zawołał:

— Władco, ratuj mnie! Śmierć za mną goni! Daj mi swego najszybszego konia, bym mógł uciec przed nią do Ispahanu.

Szach zlitował się nad sługą i dał mu konia, po czym sam udał się do ogrodu. Śmierć stała tam jeszcze. Szach spytał ją:

— Dlaczego tu prześladujesz moje sługi. Po co pszyszłaś do mego ogrodnika?

Śmierć odpowiedziała:

— Bardzo zdziwiłam się, widząc go tu. W moich księgach jest zapisane, że mam go dziś zabrać w Ispahanie.

— **Dowcipny Morycek.** Po wykładzie o zgubnych nalogach nauczyciel pyta Morycka:

— Powiedz mi teraz jak się nazywa człowiek, który po całych dniach przesiaduje w knajpie?

— Restaurator, panie profesorze.

— **W aptece.** — Prosiłbym proszku na... n... Nie wiem, jak to powiedzieć...

— Na migrenę?

— Tak, tak. U was po miejsku to się nazywa „migrena”, ale tu u nas na wsi mówi się po prostu pchły.

— **Za długa lufa.** Podczas salwy honorowej cały oddział huknął jak jeden, tylko strzelec Mrozek spóźnił się i na ostatku... buch!

— Dlaczego spóźniliście się z wystrzałem?—pyta sierżant.

— Ja temu nie winien, panie sierżancie, to widocznie w moim karabinie lufa za długa.

— **W szkole.** — Panie Fiszl! Zeszyty pańskiego syna są jak polskie filmy!

— Z powodu, takie patriotyczne?

— Nie, z powodu — same żydy.

— **Kobieta.** Państwo Gólabkowie wybrali się na koncert dobroczynny.

Pani Gólabkowa ze szczególnym zapalem oklaskiwała jedną ze śpiewaczek, choć jej występ wypadł fatalnie.

— Biis! Biis! — wołała niezłomnie.

— Ależ Zosiu — odzywa się pan Gólabek — nie pojmuję cię. Przecież ona śpiewała wprost fatalnie!

— Tak, ale chciałem jeszcze raz obejrzeć jej suknię!

### Ofiary na kościół.

N.N. 100 zł, dr. Fiedorowicz 10 zł, Urząd Skarbowy 3 zł, II Komisariat 4 zł 80 gr, III Komisariat 18 zł 70 gr, IV Komisariat 19 zł, Państw. Liceum Pedagogiczne 6 zł 70 gr, N.N. 18 zł, składnica materiału intendeckiego 12 zł, Białostocka Izba Rolnicza 17 zł 10 gr, dr. Beldowski 5 zł, Lutostański i Hermanowski 10 zł, Bazar Przem. Ludowego 22 zł 15 gr, dr. Sztajer 3 zł, Szyłmanowicz 2 zł, N.N. 2 zł, S. Janik 5 zł, Metal Polski 2 zł, Izba Skarbowa 18 zł 50 gr, Bank Gospodarczy 18 zł 15 gr, Fabryki: Knyszyńskiego 11 zł 18 gr, Szapiro 13 zł, Szczupaka 7 zł, Wygodzkiego 4 zł, Zylberblata 16 zł 16 gr, Szlachtera 8 zł, Rubinsztejna 16 zł, Rywkinda 14 zł 60 gr, Knyszyńskie 13 zł, Janina Świątkowska 5 zł, Rykało Eugeniusz 5 zł, Wiktoria i Ignacy Łukaszewiczowie 25 zł, Prac. Elektrowni 129 zł, pp. Aleksander Żelechowski 8 zł 60 gr, Józef Mietliński 6 zł, Magister Michalski 15 zł, Maszyniści pomocnicy 80 zł 50 gr, Inż. Jan Guszel 50 zł, Elektrownia 76 zł 6 gr, Sawieleis 20 zł, Janas 5 zł, Szarkowski uzbierał 24 zł, Emeryci i st. Białystok I 75 zł 57 gr, Dutkowska uzbierała 80 zł, Wł. Precel 50 zł, Inspektorat Pracy 10 zł 50 gr, Prac. Telef. i Telegr. 10 zł, prac. Urzędu Poczt. 15 zł, prac. Więzienia 8 zł 50 gr, Kurnicka 2 zł, Drużyny Konduktorskie 60 zł 60 gr, pp. Ciechanowscy 25 zł.

### Intencja dla kółek różańcowych na miesiąc maj

Wszystkie nasze modły uczucia i serca mają być skierowane do Królowej Korony Polskiej, Królowej Maja i Pokoju aby za przemożnym pośrednictwem Jej u Boga, chronił nas Pan w Dobroci niepojęty od „głodu, moru, wojny i dał nam czas spokojny“.

ZOSTAŁ OTWARTY  
SKLEP OBUWIA

Eugeniusza Żukowskiego

BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr 2.

DUŻY WYBÓR OBUWIA.

CENY UMIARKOWANE.

WYKONANIE SOLIDNE.

PRZY SKLEPIE PRACOWNIA — PRZYJMUJE REPERACJE.

SIOSTRY MISJONARKI ŚW. RODZINY

PRZY UL. DĄBROWSKIEGO 1-b.

PRZYJMUJĄ I WYKONUJĄ

OBSTALUNKI SZYCIA

UBRAŃ I BIELIZNY

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

„METAL POLSKI“

POLECA:

okucia, siatki, artykuły wodociągowe, farby i pokosty

BAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 15, tel. Nr 50.